



TEATR IM. ALEKSANDRA
FREDRY
W GNIEŹNIE

*Krótką rozmowa
ze Śmiercią*

reżyseria
Marcin Liber

premiera
18 stycznia 2020

foto: Dawid Stube / Teatr im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie

◆ Gniezno

Krótką rozmowa ze Śmiercią

■ Nad sceną góruje neon z literami RIP opatrzony smileyem, niczym krótki internetowy wpis, który obecnie tak często jest sposobem wypowiedziania się na temat śmierci. Taka postać wspomnienia zastąpiła dziś epitafia i nekrologi. Żart scenografa Mirka Kaczmarka uzmysławia nam, jak bardzo jesteśmy już odczytani z takim stylem upamiętniania zmarłych i obcy z takim dyskursem śmierci. Wiszący neon został powtórzony na podłodze, przypominając rząd niestandardowych trumien czy nagrobków, które oferują już dzisiaj firmy pogrzebowe. Z tyłu sceny na żywo gra zespół Nagrobki. Swoją punkowo-taneczną stylistyką wyznaczają rytm spektaklu. Piosenki wprowadzają sprzeczne emocje – na przemian epatują grozą i ironicznym dystansem. Rockowe brzmienia rozbijające komiczne momenty spektaklu są nowoczesnym sposobem przedstawiania dawnego motywu nieprzyzwoitości śmierci, jej nieprzystawalności do ludzkich, „ziemskich” zachowań kulturowych.

Na proscenium stoją ławki przypominające rzędy w kościele czy domu pogrzebowym. Pomazane niczym szkolne pulpity są dowcipnym

serwitutem wobec „teatru śmierci” – nie tylko Tadeusza Kantora, ale całej nostalgicznej estetyki związanej z pokazywaniem przemijania. W ławkach rozegrany zostanie fragment *Krótkiej rozmowy między trzema osobami, Panem, Wójtem a Plebanem* Mikołaja Reja. Utwór ten wprowadzony jest jedynie po to, żeby scenicznie ukonkretnić postaci spektaklu w abstrakcyjnych wywodach na temat poszczególnych przygód, o których mowa w *Rozmowie mistrza Polikarpa ze Śmiercią*. Dzięki temu pod koniec przedstawienia Wojciech Kalinowski jako Wójt u kresu życia będzie mógł się spotkać ze sobą młodszym, Kmotrem Młodym (Paweł Dobek, grający również Mistrza). W *Krótkiej rozmowie ze Śmiercią* wybrano fragment, w którym Wójt łagodzi napięcia międzyklasowe, przypominając o nieuchronności śmierci. Mimo tego przywołane dzieło Reja, ze względu na anachroniczność problemów społecznych, nie wprowadza pożądanego dramatyzmu. Jest to jednak jasny sygnał, że spektakl nie będzie nowoczesnym przypomnieniem o nieuchronności przemijania.

Bo też i śmierć jest tu przedstawiona w bliskiej nam estetyce. Postać z dialogu Mikołaja z Mierzyńca rozbita jest na cztery aktorki. Jednakowo ubrane w czarne sukienki, z namalowanym na ciałach makijażem zombie, wyglądają bardziej jak laleczki Monster High niż średnio-wieczna kostucha (choć kosa jest tutaj wielofunkcyjnym gadżetem). Taka śmierć nie przeraża, a fascynuje przełamywanie tabu. Grupa Mixer (kostiumy) powtórzyła tu zabieg Kaczmarka z *Rabacji* Jakuba Roszkowskiego w Teatrze Słowackiego (2017), gdzie ciała aktorów skrywały trykoty z namalowanymi ciałami pozbawionymi skóry. Tutaj podobnie groteskowy efekt kieruje naszą uwagę na przemiany tanatycznej ikonografii.

Jednym ze źródeł tabuizacji śmierci w nowoczesnej kulturze jest odarcie jej z metafizyki i sprowadzenie do fizjologii. Polikarp w *Krótkiej rozmowie ze Śmiercią* wjeżdża na stole prosektoryjnym. Pod cielistym gumowym trykotem ukazuje się nagie ciało. Paweł Dobek gra ciało w agonalnych drgawkach. Bezbronne, poddane procesom, o których, choć mamy wiedzę naukową, możemy jedynie wypowiadać się językiem-opisem biologicznego przemijania. Szpitalny sztafaż podkreślony jest również w scenie, kiedy Śmierci pożywiają się krwią, pijąc ją prosto z wieszaka na kroplówki, co przypomina współczesne groteski wampiryczne, jednak osadza śmierć w kontekście cielesnym. Wiedza medyczna jest bowiem szansą na oswojenie przemijania, na próbę jego opisu.

To największy kontrast i test na „aktualność” średniowiecznego dialogu. Nowoczesność spektaklu nie polega na sprawdzeniu scenicznym staropolskiego tekstu, choć pełna jego wersja odkryta została dopiero przed dwoma laty (zresztą różnice w przekazach i redaktorskie interpretacje Wiesława Wydry są elementem scenariusza). Liber zestawiał dwa sposoby mówienia o śmierci: średniowieczny symbolizm, metafizykę śmierci – z dobrze znaną nam kulturą traktowania jej jako procesu fizjologicznego. Przedstawienie kończy się tańcem, do którego zapraszana jest publiczność. Kolorowy wężyk (przygrywają Nagrobki) wchodzi na scenę i wtedy następują oklaski. Nowoczesny *danse* nie jest już *macabre*. Liber pokazuje, jak wiele się zmieniło w dyskursie śmierci, a także to, że mimo tych zmian ciągle szukamy sposobów na mówienie o przemijaniu. I ciągle pozostają one jedynie w sferze estetyzacji. Być może groteska jest do tego najlepszym językiem. ■

AUTOR: PAWEŁ STANGRET